



Złocia Parafii

Pismo Parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie ♦ nr 12 (236) ♦ grudzień 2021 r.

Rodzina Wincentyńska zainaugurowała nowennę przed Jubileuszem 200. rocznicy objawień Cudownego Medalika. W historię Cudownego Medalika bardzo mocno wpisało się nawrócenie Alfonsa Ratisbonne'a w Rzymie w 1842 roku, o czym przeczytamy poniżej.

«ŚWIATŁO, A W TYM ŚWIETLE JASNOŚĆ...»

*Śpiewajcie Panu, bo uczynił wzniosłe rzeczy!
Niech to będzie wiadome po całej ziemi!
Wznosź okrzyki i wołaj z radości, mieszkanko Syjonu,
bo wielki jest pośród ciebie Święty Izraela! (Iz 12,3-6)*

Jest rok 1841. Zaręczony z piękną Flore młody Żyd, **Alphonse Ratisbonne**, wyrusza właśnie w podróż po Europie, pragnąc dotrzeć przez Neapol, Sycylię i Maltę aż do Konstantynopola. Nie wiadomo, dlaczego nagle zmienia zdanie i kupuje najpierw bilet do Rzymu. Ma 28 lat i większość swego życia przeżył bez religii i wiary w Boga, kierując się tylko busolą przyzwoitości i współczucia. Od pięciu lat stara się jednak poszukiwać Boga, poznawać judaizm, jednocześnie pomagając w wychowaniu żydowskiej młodzieży, a wszystko to za sprawą miłości do pobożnej i zaangażowanej religijnie narzeczonej.

Nie przypuszcza, że ta rzymska podróż rozpoczęta w styczniu 1842 roku przemieni całe jego życie. Już nic nie będzie podobne do czasu sprzed opuszczenia rodzinnego Strasburga.

Kilka lat wcześniej jego starszy brat **Theodor Ratisbonne**, późniejszy założyciel zgromadzenia Notre Dame de Sion (Sióstr Matki Bożej z Syjonu), studiując filozofię i teologię odkrywa wiarę chrześcijańską, przyjmuje chrzest i zostaje wyświęcony na kapłana. Jego przejście na katolicyzm skłania całą jego rodzinę do zerwania z nim wszelkich kontaktów. Theodor pracuje w paryskiej parafii Matki Bożej Zwycięskiej, zakłada tam wiele dzieł charytatywnych i edukacyjnych. Jest też kaznodzieją i rekolekcyjnistą, a najczęstszym tematem jego rozważań jest Maryja. Jak wyznaje, jego jedyną ambicją jest zostać Jej oddanym sługą. Maryjność Ratisbonne'a jest do gruntu chryścocentryczna.

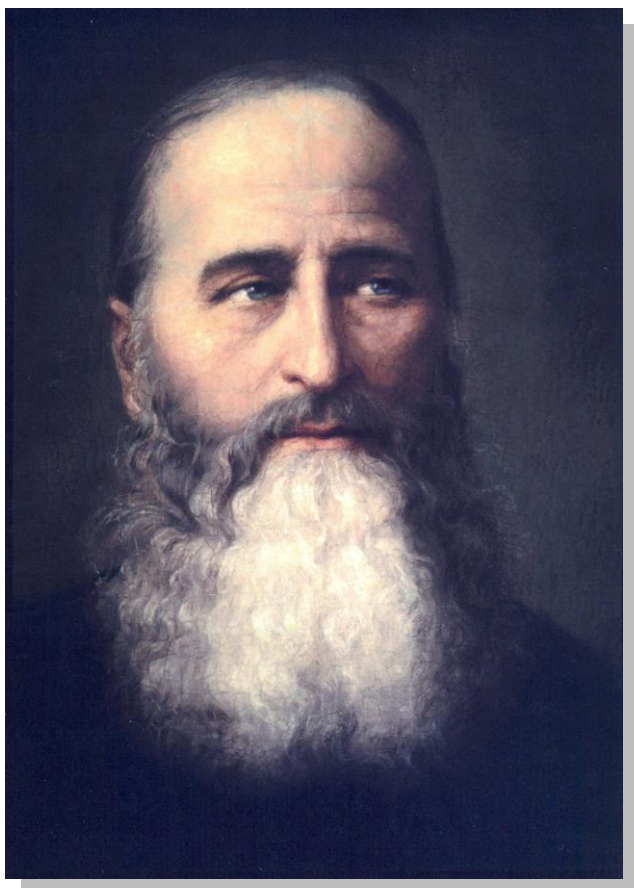


Na zdjęciu:
Maryja z ołtarza objawień w kościele
św. Andrzeja delle Fratte w Rzymie

W numerze znajdziemy:

- ♦ «Światło, a w tym świetle jasność...» ... 1
- ♦ «Służcie Panu z weselem»:
świadectwo lektora 4
- ♦ Eucharystia a pandemia:
uwagi na marginesie tematu 5
- ♦ Plan rekolekcji adwentowych 7
- ♦ Informacje parafialne 8
- ♦ Kalendarium duszpasterskie 8

Teodor Ratisbonne zawsze ukazuje Maryję w perspektywie Jezusa. Nawet mówiąc o Jej religijnych kożeniach odwołuje się do Niego: tak jak *Jezus chciał narodzić się w narodzie powstałym z patriarchów i proroków tak też, patrząc na swa matkę, widział w niej córkę Abrahama, Izaaka i Jakuba* (P. Th. Ratisbonne, *Preface des Miettes evangeliques*). Wydarzenie z 20 stycznia 1842, w którym uczestniczy jego brat Alfons, ostatecznie potwierdza jego wewnętrzne przynaglenie, aby wejść w coraz głębszą relację z Maryją, córką Izraela.



Na ilustracji:
Ojciec Alphonse-Marie Ratisbonne

Co takiego wydarzyło się w roku 1842 w Rzymie? Młody Alphonse Ratisbonne przybywa do Rzymu 5 stycznia 1842 roku. Zwiedza miasto, kościoły oraz getto, które wywiera na nim duże wrażenie i wzbudza niechęć do chrześcijan. Pisze w liście do swojej rodziny: *Wolę być po stronie prześladowanych niż prześladowców*. Lecz zanim ten list dotrze do Strasburga – Alphonse będzie już chrześcijaninem.

W Rzymie spotyka barona Teodora de Bussierre, przyjaciela swego starszego brata. Staje się on jego przewodnikiem po Rzymie, i – poza historią Wiecznego Miasta – chętnie porusza też delikatne tematy związane z wiarą, nawróceniem i możliwością zmiany wyznania. Alphonse jednak zawsze zachowuje uprzejmy dystans wobec tych wyraźnych aluzji, żartując nawet ze zbyt – jak dla niego – pobożnych tematów. Któregoś dnia baron bezce-

remonialnie ofiaruje mu Cudowny Medalik, prosząc, aby go od tej pory nosił, bo... przecież tak mała rzecz nie może nic zmienić w trzeźwo myślącym człowieku. Alphonse zgadza się i żartuje: *Nagle jestem katolikiem. – Ponieważ jest pan szczery – idzie za ciosem baron – to może zechce pan jeszcze odmówić krótką modlitwę do Maryji „Memorare”, ułożoną przez świętego Bernarda?* Dobrze wychowany i grzeczny Alphonse nie jest temu przeciwny i przepisuje tekst z kartki, którą podsuwa mu Bussierre. Misjonarską gorliwość barona de Bussierre uważa on jednak za lekką przesadę. Myśli: co by to było, gdybym to ja kazał mu przepisać jakąś żydowską modlitwę? Całe to dziwne zdarzenie Alphonse stara się traktować jako dobry, choć wysiłony nieco żart, który niedługo zapisze w swoim dzienniku podróży. Przepisując modlitwę nauczy się jej mimochodem na pamięć i będzie ona w nim rozbrzmiewać przez następne dni, nie wzbudzając jednak żadnych religijnych uczuć. Zdawać by się mogło, że gorliwy prozelityzm barona de Bussierre nie przyniósł żadnych rezultatów, ale oto nadchodzi **noc z 19 na 20 stycznia**. Ratisbonne śpi dość czujnym, męczącym snem. Nagle przebudzony widzi przed sobą drogę, a na jej końcu nagi, czarny krzyż. Nie ma na nim postaci Jezusa. Kiedy tylko próbuje odgonić od siebie ten obraz, obraz nieubłaganie powraca. Choć wizja jest wyraźna i walka ta trwa dosyć długo, to jednak już rano Ratisbonne traktuje ją jako zwykły koszmar (dopiero później zauważy, że krzyż ten widnieje na rewersie Cudownego Medalika). Miłe spotkanie w godzinę południową z przyjaciółmi w kawiarni w pobliżu Hiszpańskich Schodów zmywa resztki złego wspomnienia. Lekka i dowcipna konwersacja wprawia go w dobry humor. Zaprasza nawet przyjaciół na swój ślub planowany na lato 1842 roku. Lecz oto znów na jego drodze staje baron Bussierre z propozycją małej przejażdżki. Rozluźniony Ratisbonne z przyjemnością przystaje na tę propozycję. Nie przeszkadza mu nawet, że baron na chwilę przerywa wycieczkę przed kościołem Świętego Andrzeja delle Fratte, żeby w tamtejszej zakrystii załatwić kilka spraw związanych z pogrzebem swego przyjaciela, pana de la Feronnays. Zmarły jeszcze kilka dni wcześniej, słysząc o młodym Alphonse, obiecał modlitwę i Mszę Świętą w jego intencji. Alphonse nie czeka jednak w dorożce i wybiera się na zwiedzanie kościoła. Zabytek wydał mu się mały, biedny i pusty, nie było w nim nic godnego uwagi. Jedyne tylko dziwny czarny pies – przybłąda i prawdziwy natręt z piekła rodem, który pojawił się nie wiadomo skąd, płątał mu się pod nogami i przeszkadzał w tym skromnym zwiedzaniu. Ale i on wkrótce zniknął. I wtedy wydarzyło się „to”. *O Boże, widziałem jedną rzecz!!!* – powie.

Tak później wspominał te wydarzenia: *Przebywałem w kościele już od jakiegoś czasu, gdy nagle ogarnął mnie trudny do wyrażenia niepokój. Podniosłem oczy, cały budynek jak gdyby zniknął pozostawiając jakby w centrum skąpaną w świetle jedną z kaplic, a pośrodku tego promienistego światła ukazała się stojąca na ołtarzu, duża, w światłości, pełna majestatu i czułości Dziewica Maryja, taka jaką mam na medaliku; jakaś nieodparta siła pchała mnie w jej stronę. Maryja dała mi znak ręką, abym ukląkł, wydawało się, że mówi: tak dobrze! Nic mi nie powiedziała, lecz ja wszystko rozumiałem.*



Alphonse rozpoznaje Maryję. Jest taka sama jak na Cudownym Medaliku, z objawień Katarzyny Labouré w Paryżu, które miały miejsce zaledwie 12 lat wcześniej. Trzy razy próbuje na nią spojrzeć, lecz z powodu oślepiającej światłości musi spuścić wzrok. Czuje jej obecność. Jej otwarte ręce zdają się zapraszać do pojednania. Maryja jest dla niego znakiem Bożej czułości i, jak powie później, *prowadzi nas zawsze do Jezusa*, odkrywając przed nami *wszystkie sekrety Bożego miłosierdzia*.

Po załatwieniu swoich spraw baron Bussonier rusza na poszukiwanie Ratisbonne'a. Odnajduje go klęczącego przed kaplicą Anioła Stróża. Zdaje się być nieobecny. Reaguje wreszcie na kolejne dotknięcie barona, odwraca z zalaną łzami twarzą i całując medalik mówi: *Ah! Jak bardzo ten pan Ferronnays za mnie się modlił! Jaki jestem szczęśliwy, jak Bóg jest dobry, jaki pełen łaski i szczęścia, jak bardzo ci którzy tego nie wiedzą są nieszczęśliwi*. Z promieniującą, przemienioną twarzą prosi o spotkanie ze spowiednikiem, niecierpliwie pyta, kiedy będzie mógł przyjąć chrzest, bez którego nie wyobraża sobie życia. Mówi też, że o tym co się wydarzyło może opowiadać tylko na kolanach. Tak upragniony chrzest odbywa się kilka dni później, 31 stycznia, a Alphonse przyjmuje na nim imię Maria. W całym Rzymie jest głośno o cudzie z kościoła św. Andrzeja i o nawróceniu młodego Ratisbonne'a. Wielu idzie w jego ślady, powracając do praktyk religijnych, lub przyjmując chrzest w Kościele katolickim.

Alphonse-Marie, dzieląc się swoim szczęściem, proponuje przyjęcie chrztu także swojej narzeczonej, ta jednak odmawia, i zaręczyny zostają zerwane. Dalsze dzieje Alphonse-Marii to wstąpienie do seminarium jezuickiego i wyświęcenie na kapłana 23 września 1848 roku. Nawrócenie, chrzest, przyjęcie święceń nie wiązały się jednak z odcięciem się od historii i losów własnego narodu. Żeby służyć mu jak najlepiej – postanawia dołączyć do dzieła, które założył w 1843 roku jego brat Teodor. Jest to poświęcone Matce Bożej z Syjonu zgromadzenie zakonne, którego dwie gałęzie, męska i żeńska, istnieją do dziś*. Owocna i pełna poświęcenia współpraca braci kończy się wraz z ich śmiercią w 1884 roku.

Świadkiem upamiętniającym dziś historię tych dwóch niezwykłych powołań jest skromne popiersie Ojca Marii Ratisbonne'a eksponowane przed kaplicą objawienia w kościele św. Andrzeja delle Fratte. Jest ono znakiem wspólnej miłości braci Ratisbonne do Maryi – obaj przyjęli Ją do swego życia, a mistyczne z Nią spotkanie wywarło kapitalny wpływ na ich duchowość i na zawsze już związało z historią Cudownego Medalika. Ta zaś już nieodwracalnie wpisała się w historię Narodu Wybranego. Wystarczy przypomnieć, że objawienie Matki Bożej Alphonsowi Ratisbonne miało miejsce dokładnie 100 lat przed spotkaniem w Wannsee pod Berlinem, podczas którego 20 stycznia 1942 roku hitlerowcy podpisali dokument o dość enigmatycznym tytule: *O ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej*, a który nie oznaczał nic innego, jak rozpoczęcie planowej akcji eksterminacji Żydów. Mury rzymskiego kościoła św. Andrzeja pamiętają jeszcze jednego czciciela Maryi z Cudownego Medalika, który w obozie w Oświę-

cimiu w roku 1941 podzielił los skazanych na zagładę Polaków i Żydów. Mowa tu o świętym Maksymilianie Marii Kolbe, franciszkaninie, którego popiersie stoi obok O. Marii Ratisbonne'a. Również ojciec Maksymilian jest związany z tym miejscem: swoją Mszę Świętą prymicyjną odprawił właśnie w kościele św. Andrzeja delle Fratte w Rzymie, przy ołtarzu, jak mówiono, „Ratisbonne'a”. A później rozdawał każdemu, komu tylko mógł, Cudowny Medalik mówiąc: *Najświętsza Maryja Panna to nie bajka czy legenda, ale istota żyjąca, kochająca każdego z nas, lecz nie dość znana i nie dość nawzajem miłowana – trzeba więc rozgłaszać Jej dobrotliwą działalność*.

Nie inaczej sądził ojciec Maria Ratisbonne, jak Maryja przechowując i rozważając w swoim sercu pamięć wielkich dzieł, które uczynił mu Bóg. Pisał z Ein Karem pod Jerozolimą do swego przyjaciela: *Nigdy nie przestałem widzieć w interwencji Maryi ręki Boga, nie ręki która karze lecz ręki miłosierdzia; to właśnie temu zawsze ufam, nawet w najtrudniejszych chwilach. /.../ Co więcej powiedzieć o 20 stycznia? Trzeba zamilknąć, medytować i adorować*.

s. Anna Bodzińska NDS**

* Dom Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Syjonu istnieje również w naszej parafii, przy ul. Goetla.

** Skrót od *Notre Dame de Sion*, którym podpisują się członkowie obu gałęzi zgromadzenia Matki Bożej z Syjonu.



Na zdjęciu:
Jerozolima, droga na chrześcijański Syjon

«SŁUŻCIE PANU Z WESELEM» ŚWIADECTWO LEKTORA

We wtorek 9 listopada tego roku mogliśmy uczestniczyć w niecodziennej uroczystości w naszej wspólnocie parafialnej. Oto nasi kandydaci na lektorów zostali pobłogosławieni przez ks. bpa Roberta Chrzęszcza i wprowadzeni w posługę ministranta Słowa Bożego. Odtąd służąc przy ołtarzu Pana – będą mogli czytać teksty Pisma Świętego podczas liturgii.

Służba liturgiczna to osoby, zespół bądź zespoły osób, które służą Ludowi Bożemu w czasie liturgii Kościoła oraz nabożeństw, ilekroć się ich zaprasza do pełnienia zarówno posług, jak i funkcji liturgicznych; są to osoby należące zarówno do stałej grupy liturgicznej, jak i spełniające swoje funkcje okazjonalnie.

Lektor jest ustanowiony do wykonywania czytań z Pisma Świętego, w wyjątkiem Ewangelii (*por. OWMR 99*). Ministranci Słowa Bożego zdobywają swoją formację na kursie lektorskim (np. w dekanacie lub na szczeblu diecezji). Każdy lektor powinien zawsze pamiętać o tym, że jest on specjalnym narzędziem Boga przemawiającego do człowieka, a zarazem także jest pierwszym słuchaczem słowa Bożego. Użycza Panu Bogu swoich ust i uzdolnień, aby wierni zebrani podczas liturgii mogli poprzez czytane przez niego słowo Boże doświadczyć miłości Pana Boga, który karmi swój lud Słowem dającym Życie.



Na zdjęciu:
Ks. biskup Robert z nowymi lektorami

Przy tej okazji, Drodzy Czytelnicy naszego parafialnego pisma, chciałbym podzielić się z Wami krótkim świadectwem o mojej, prawie trzydziestoletniej posłudze przy ołtarzu Pana, wyrażając zarazem ogromną wdzięczność i radość z tak wielkiego daru, jaki otrzymałem do Pana Boga.

Do wspólnoty Liturgicznej Służby Ołtarza wstąpiłem już w klasie drugiej szkoły podstawowej. Przez ponad rok byłem kandydatem na ministranta. Wówczas przygotowywałem się do wykonywania najważniejszych czynności ministranckich. Ćwiczyłem podczas spotkań formacyjnych najważniejsze postawy i czynności każdego ministranta, poczynając od wyglądu zewnętrznego, poprzez zachowanie w zakrystii, aż do czynności spełnianych podczas sprawowania Eucharystii. Pod koniec pierwszego roku formacji zostałem razem z innymi moimi kolegami uroczystie przyjęty do grona ministrantów. Pamiętam, jak wielka radość była już wówczas w moim sercu, że odtąd będę mógł codziennie przychodzić na Mszę Świętą, służąc przy ołtarzu i będąc zarazem tak blisko ołtarza. Pamiętam, jak po lekcjach w szkole z ogromnym entuzjazmem uczestniczyłem w spotkaniach formacyjnych w naszej wspólnocie. Moja radość z tak wspaniałego prezentu, jaki otrzymałem od Pana Jezusa, przejawiała się w tym, że zapragnąłem uczestniczyć we Mszy Świętej w jak najwcześniejszych godzinach porannych.

Będąc uczniem ósmej klasy szkoły podstawowej – rozpocząłem podczas kursu lektorskiego w naszym dekanacie swoje przygotowanie do posługi ministranta Słowa Bożego (tzw. lektora wyznaczonego). Po roku uczestnictwa w kursie miał miejsce, podczas Liturgii Wielkiego Czwartku, obrzęd błogosławienia nowych ministrantów słowa Bożego. Wówczas zapragnąłem użyczyć Panu Bogu swoich ust, uzdolnień, predyspozycji głosowych, jakie od Niego otrzymałem, aby podczas liturgii czytać z ochotą słowo Boże, które zostało napisane pod wpływem Ducha Świętego i jest Słowem nappełniającym nasze serca prawdziwą radością, nadzieją i pokojem.

Już wówczas Pan Bóg zaprosił mnie także do wzięcia odpowiedzialności za rozwój naszej wspólnoty i „łowienia” nowych kandydatów na ministrantów, którzy także z radością w sercu będą pełnić służbę przy Jego ołtarzu. Miałem wówczas możliwość, aby rozpocząć w swojej wspólnocie parafialnej pełnienie posługi jako lider i animator we wspólnocie Liturgicznej Służby Ołtarza i ruchu Światło-Życie. To wydarzenie w moim życiu miało istotny wpływ na rozeznanie mojej dalszej drogi życiowej. Powiedziałbym konkretnie: drogi mojego powołania.

Spojrzałem wówczas na pragnienia, jakie rozgrzewały moje serce jako na dar, który otrzymałem od Pana Boga, aby móc służyć Jemu i drugiemu człowiekowi, którego On postawi na mojej drodze. Odkryłem, z jaką pomysłowością i kreatywnością przygotowywałem spotkania dla grupy przyszłych ministrantów i uczestników spotkań formacyjnych w ruchu Światło-Życie. W moim sercu już wówczas zrodziło się ogromnie pragnienie, aby **«być dla innych»**, być dla drugiego człowieka. Patrząc na swoje życie z perspektywy czasu – mogę z pewnością powiedzieć, że stanowią one motto mojego życia.



Zobaczyłem siebie wówczas jako osobę niosącą innym radość i nadzieję. W moim sercu zrodziło się ogromne pragnienie podboju ludzkich serc. Nie dla siebie, ale przede wszystkim dla Tego, któremu zawdzięczam wszystko, co posiadam i kim jestem.

Obecnie pracuję dziesiąty rok w szkole jako katecheta, nauczyciel i wychowawca. Mogę na co dzień realizować w swoim życiu moje największe marzenie, jakim jest praca z drugim człowiekiem i służba drugiemu człowiekowi. Pracując z młodzieżą – mam zawsze w swojej pamięci i w sercu słowa, które czytamy w księdze Dziejów Apostolskich: że *więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu* (Dz 20,35). W dawaniu siebie samego drugiemu człowiekowi, który potrzebuje mojego czasu, mojej życzliwości i cierpliwości.

To służba przy ołtarzu Pana zapoczątkowała w moim życiu wspaniałą przygodę w pracy z drugim człowiekiem. Dzisiaj, oprócz teologii, mam ukończone kolejne kierunki studiów: z historii, pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej, pedagogiki szkolnej i informacji naukowej, a obecnie kończę bibliotekoznawstwo. Swoje umiejętności pragnę udoskonalać w pracy dydaktyczno-wychowawczej, aby zdobytą podczas studiów wiedzą i umiejętnościami służyć dzieciom i młodzieży, z którymi pracuję na co dzień.

Każda Eucharystia w której uczestniczę jest w moim życiu dziełem dziękczynieniem, które wyraża się z jednej strony w przyjęciu Pana Jezusa do swojego serca, a z drugiej strony jest wyjściem ku drugiemu człowiekowi, by służyć mu jak samemu Chrystusowi.

Dzieląc się swoim świadectwem powołania do Liturgicznej Służby Ołtarza i mojej obecnej pracy dydaktyczno-wychowawczej z młodzieżą – na zakończenie chciałbym skierować **słowa zaproszenia, zachęty, szczególnie do wszystkich uczniów klas szkoły podstawowej i starszych, aby wstąpili w szeregi naszej wspólnoty Liturgicznej Służby Ołtarza. Zapraszam Was, Drodzy Uczniowie naszych szkół, aby z radością służyć przy ołtarzu Pana!** To najwspanialsza przygoda w naszym życiu – wyrażająca się w szczerzej przyjaźni, w tak bliskim przebywaniu z Panem Jezusem podczas sakramentu Eucharystii.

Niech słowami zachęty w stawianiu się uczniem Pana Jezusa na co dzień staną się słowa wyniesione niedawno na ołtarze bł. Carla Acutisa: **Szczęście to spojrzenie skierowane ku Bogu.**

*Paweł Sitarek
katecheta, lektor w naszej parafii*

ZAPROSZENIE

Ks. Bogdan Markowski zaprasza dziewczęta i chłopców z klas drugich i starszych do liturgicznej służby ołtarza.


Kontakt: tel. 609-674-709

EUCHARYSTIA A PANDEMIA UWAGI NA MARGINESIE TEMATU

Sobór Watykański II nauczał, że *Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc* (KL, 10). W innym miejscu dokumentów soborowych czytamy o uczestnictwie wiernych *w ofierze eucharystycznej, źródle i szczycie całego życia chrześcijańskiego* (KDK, 11).

Św. Jan Paweł II w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* pisał: *Eucharystia buduje Kościół, a Kościół sprawuje Eucharystię* (nr 26). Benedykt XVI w adhortacji *Sacramentum caritatis* stwierdzał dobitnie, że *Eucharystia konstituuje byt i działanie Kościoła* (nr 15). Jednym z fundamentalnych aktów założycielskich Kościoła, jakich dokonał Chrystus, było – obok głoszenia Słowa i powołania grona apostołów – ustanowienie Eucharystii: *To czyńcie na moją pamiątkę* (Łk 22,19). Trzy najważniejsze zadania Kościoła to głoszenie Słowa, sprawowanie sakramentów i dzieła miłości. A wśród sakramentów najważniejsze to chrzest i właśnie Eucharystia. To wokół niej organizuje się życie wspólnot katolickich.

Pierwsi chrześcijanie potwierdzali to bardzo praktycznie: *Sine dominico non possumus! Nie możemy żyć bez niedzielnej Eucharystii!* – to słowa lektora Emeritusa, który wraz z innymi chrześcijanami z Abiteny (na terenie dzisiejszej Tunezja) został schwytany w 304 roku podczas sprawowania niedzielnej Eucharystii, która była wówczas zakazana. Jedną spośród nich o imieniu Wiktorii tłumaczyła krótko i prosto: *Uczestniczyłam w zgromadzeniu i celebrowałam z braćmi ofiarę niedzielną, ponieważ jestem chrześcijanką*. Wszyscy zostali oskarżeni, skazani, i ponieśli śmierć męczeńską za udział w niedzielnej Eucharystii.

Oczywiście, bywało tak, że prześladowany Kościół trwał mimo braku kapłanów i Eucharystii. Tak było np. w Japonii, do której wiarę katolicką przyniósł w XVI w. św. Franciszek Ksawery. Potem jednak nastąpiły okrutne prześladowania, w wyniku których od 1644 r. nie było w Japonii ani jednego kapłana. Kiedy po dwóch wiekach znowu pojawili się w Japonii misjonarze, zastali żywy Kościół prowadzony przez wiernych świeckich, którzy z pokolenia na pokolenie chrzcili i przekazywali najważniejsze prawdy katolicyzmu. Ale przez cały ten długi czas nie zapomnieli o kapłanach i Eucharystii, której byli pozbawieni. Pamiętali nawet, że katolicy księża żyją w celibacie. Szczególnym przypadkiem jest też Kościół w Korei. Narodził się on z ewangelizacji prowadzonej przez świeckich w latach 1748-1835. W tym czasie kapłani pojawiali się tam bardzo rzadko. Ponadto katolicycy byli poddani w tym okresie prześladowaniom, a mimo to Kościół w Korei rozprzestrzenił się i umocnił. 

Podobnie było w **Związku Sowieckim**: istniały wspólnoty katolików, w których nie było kapłanów, a którym przewodziły starsze, pobożne kobiety (babuszki). To one chrzcili i organizowały wspólnotowe modlitwy. Ale nie przyszło im nawet przez myśl, że skoro nieźle sobie radzą, to znaczy, że kapłani są niepotrzebni. Wręcz przeciwnie: z wielką tęsknotą czekały na kapłanów i na Eucharystię. Kapłani, którzy tam przybyli po 1989 roku, doświadczyli ze strony tych kobiet i wspólnot wielkiej wdzięczności i serdeczności.

Kościół lokalny – okazuje się – może przetrwać bez Eucharystii, ale jeśli jest to zdrowa wspólnota, czeka z utęsknieniem na dzień, w którym będzie można Eucharystię celebrować. Poza tym taki Kościół lokalny wie, że modlą się za niego, sprawując Msze Święte, inne Kościoły lokalne na świecie. I że bez tego nie mogłyby przetrwać. *Każda Msza, sprawowana nawet w najbardziej zapomnianym zakątku, ma wymiar globalny, więcej, ma wymiar kosmiczny* – przypominał ks. Dariusz Kowalczyk SJ.

Nauka Kościoła o konieczności Eucharystii została praktycznie podważona w marcu ubiegłego roku, gdy cały świat ogarnęła pandemia koronawirusa. **Zabrakło nam Mszy Świętej**, chociaż nie żyjemy w czasach prześladowań, przynajmniej nie u nas. Uczestnictwo wiernych w niedzielnej Mszy Świętej zostało mocno ograniczone, a w niektórych miejscach świata znikło zupełnie. Także w Polsce: dość wspomnieć o ograniczeniu ilości uczestników świętej liturgii do 5 osób – tak było w naszej archidiecezji i parafii – co w niektórych diecezjach wywołało całkowity zakaz sprawowania Mszy Świętej z udziałem wiernych.

To rzecz ciekawa, ale z miejsca ujawniły się **dwie postawy** wobec zaistniałych ograniczeń. Pomijając teorie spiskowe: np. że księża popierający ograniczenia są bezwiednymi narzędziami w rękach masonów, którzy wymyślili koronawirusa... Z jednej strony pojawiły się

zachwyty, jak to *jest pięknie, bo odkrywamy Kościół domowy, gromadząc się przed ekranami telewizorów i komputerów, by śledzić transmisje Mszy Świętej*, a obok tego „postępowe” tezy: że *Kościół to nie tylko Eucharystia, że zdrowie ważniejsze od Mszy, że warto zastanowić się, czy... nie znieść w ogóle obowiązku niedzielnej Eucharystii*. Zaś z drugiej strony objawiła się nadzwyczajna pomyślność dojrzałej wiary: by jednak uczestniczyć w niedzielnej liturgii, zamawiano Mszę św. w intencji własnej rodziny, i rodzina gromadziła się w uzgodnionej z księdzem godzinie i miejscu, albo w Kaplicy Pojednania, a chłopcy ubierali komże, by wszystko się zgadzało: pięciu uczestników plus ksiądz i służba liturgiczna. A my, księża, pilnowaliśmy przestrzegania restrykcji. Dziś osobiście nie czuje się z tym komfortowo i zatrzymanym przed drzwiami kaplicy mówię: *Przepraszam!*

To, co dzieje się z Mszą Świętą z powodu koronawirusa, jest po prostu dramatyczne dla Kościoła – pisał wówczas ks. Dariusz Kowalczyk SJ. *I może mieć poważne skutki. Falszywie mi brzmią niektóre teologiczno-pastoralne popisy, jak to jest teraz pięknie*, bo można w telewizji śledzić transmisje Mszy Świętej. *Oczywiście, trzeba to robić, trzeba wykorzystywać media, by za ich pośrednictwem mieć kontakt z liturgią. Cieszy też to, że nie brakuje rodzin, w których organizuje się wspólną modlitwę. Ale...*

Znany czeski duszpasterz, ks. Tomáš Halík mówił: *Chrześcijańskie media i media społecznościowe wielu parafii obficie transmitowały Msze. Cyberprzestrzeń w Czechach została nagle wypełniona religijnymi tematami oraz programami przy rekordowo wysokiej oglądalności. [...] Byłem papieżowi wdzięczny, że potem, przy okazji jednej z tych elektronicznie transmitowanych Mszy przyznał, że ma świadomość, jak bardzo są one problematyczne. Istnieje mianowicie pokusa zastąpienia realnej obecności wierzących przy Eucharystii konsumpcją nabożeństwa w obrazach telewizyjnych.*



Na zdjęciu:

Transmisja internetowa uroczystości Pierwszej Komunii dzieci w czasie pandemii, w czwartek 21 maja 2020 roku



W naszej parafii nie transmitowaliśmy Mszy – mówił ks. Halik. Kilkakrotnie wyraziłem przekonanie, że do realnej obecności Chrystusa w Eucharystii konieczna jest realna obecność wierzących wokół stołu Pańskiego. Sieci społecznościowe są pożytecznym narzędziem transmisji danych czy informacji, nie są jednak w stanie umożliwić świętowania, a szczególnie świętowania Eucharystii. Uczty nie da się zastąpić „uczty na odległość” – to tutaj istotne stwierdzenie. Eucharystia jest życiodajnym źródłem Kościoła, jest medium, które umożliwia komunikację nie tylko z Bogiem, ale także z Innymi. Świętowanie Eucharystii jest uczty, przy której realna obecność Chrystusa w sakramencie połączona jest z realną (a nie wirtualną) obecnością wierzących. W Eucharystii przyjmuje nas Chrystus, a jednocześnie my przyjmujemy Chrystusa i swoich braci oraz siostry. Przyjmujemy Go w nich oraz przez nich.

Argument, że oglądanie mszy w telewizji wzbudza u widzów nabożne uczucia, zdradza niezrozumienie sensu liturgii, a być może nawet sensu wiary. Uczestnictwo w Eucharystii nie jest bowiem kwestią odczuć – mocno przypominał ks. Halik. Biosferą wiary nie są emocje, ale całość naszego istnienia zanurzonego w rzeczywistości świata.

Myślę, że rozumiemy, że w dobie koronawirusa potrzebne były ograniczenia masowych spotkań, w tym liturgii (oby się nie powtórzyły!). Nasuwa się jednak pytanie o stopień tych ograniczeń: by ograniczenia w jednej dziedzinie były proporcjonalne do ograniczeń w innych dziedzinach. Wierni słusznie wskazywali na fakt, że skoro działają supermarkety, poczta, banki, ludzie jeżdżą do pracy, korzystają z pociągów czy komunikacji miejskiej – to tym bardziej da się w kościele zorganizować bezpiecznie Mszę Świętą z obostrzeniami pandemicznymi i ograniczoną w sposób racjonalny liczbą wiernych. W Polsce, zresztą, władze świeckie i biskupi starali się zachować zdrowy rozsądek, chociaż nie brakowało kontrowersji i odmiennych opinii. Trzeba też przypomnieć, że na początku pandemii podejmowano decyzje w sytuacji wielkiej nieznaney, a strach i panika z powodu możliwego zakażenia bywały ogromne.

*Nie zmienia to faktu, że miniony czas był czasem braku Eucharystii w skali niewidzianej nigdy dotąd, i trzeba się tym po Bożemu, czyli pobożnie, zafrasować – pisał ks. Kowalczyk. Z nadzieją, że taka sytuacja więcej się nie powtórzy. A wszyscy, którzy z lęku uciekli od niedzielnej Mszy Świętej, powrócą wreszcie do świątyń dzieląc przekonanie pierwszych chrześcijan: **My nie możemy żyć bez niedzielnej Eucharystii!***

ks. Bogdan Markowski CM

WYKORZYSTANO:

Ks. Dariusz Kowalczyk SJ, *Źródło i szczyt*, w: *Idziemy*, nr 23/2020;

Ks. Tomáš Halík, *Czas pustych kościołów*, Kraków (WAM) 2020.

RORATY: MSZA ŚWIĘTA O MATCE BOŻEJ W ADWENCIE

dla dorosłych i studentów
od poniedziałku do soboty o g. 7.00;
dla rodziców z dziećmi
od poniedziałku do czwartku o g. 17.00

ADWENTOWE REKOLEKCJE PARAFIALNE

Temat: «Pójdźmy do Józefa»

Sobota (27 listopada):

Msza Święta z nauką rekolekcyjną o godz. 18.30.

Niedziela (28 listopada):

Msze Święte z nauką rekolekcyjną
o g. 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 15.00, 16.30 i 18.30.

Poniedziałek, wtorek i środa

(29 i 30 listopada oraz 1 grudnia):

wspólne modlitwy o godz. 8.40, 14.40 i 18.10;

Msze Święte z nauką rekolekcyjną

o godz. 7.00, 9.00, 15.00 i 18.30.

Spowiedź św. rekolekcyjna w środę (1 grudnia)

w godz. 6.00—10.00 i 14.00—18.00.

ADWENTOWE REKOLEKCJE AKADEMICKIE

Temat: «Pójdźmy do Józefa»

Niedziela, poniedziałek, wtorek i środa

(28 listopada—1 grudnia):

Msze św. z homilią o godz. 20.00

(poniedziałek i wtorek:

po Mszy św. nauka rekolekcyjna i adoracja).

Spowiedź św. rekolekcyjna w środę (1 grudnia)

w godz. 18.00—20.00.

Rekolekcje prowadzi ks. Łukasz Libowski

Świece

Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom
oraz opłatki wigilijne

do nabycia w zakrystii i kancelarii parafialnej

INFORMACJE PARAFIALNE

MSZE ŚW. W NIEDZIELE:

6.30, 8.00, 9.30, 11.00 (dzieci),
12.30, 15.00, 16.30, 18.30,
20.00 (studenci);

MSZE ŚW. W TYGODNIU:

6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 15.00,
18.30, 20.00 (z wyjątkiem sobót
i ostatnich dni grudnia)

SPOWIEDŹ ŚWIĘTA

w tygodniu:

w godzinach **6.00÷9.00;**
18.00÷19.00; 19.30÷20.00
(z wyjątkiem sobót i ostatnich dni
grudnia)

w niedziele:

pół godziny przed Mszą św.

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna od poniedziałku do piątku
tylko w godzinach **16.00÷18.00**
(w piątek 31 grudnia – nieczynna)

Tzw. kurs przedmałżeński
w grudniu nie odbędzie się!

Katolicka Poradnia Rodzinna:

zainteresowane osoby zapisują się
pod adresem www.ftrodzynie.pl

Klub Parafialny

czynny we wtorki i piątki
w godz. **13.00÷17.00**

Dyżur s. Beaty Woźniak

(dla pomocy ubogim i samotnym):
pod nr. telefonu **606-583-782**

NUMERY TELEFONÓW

kancelaria: **12-622-59-21;**
zakrystia: **12-622-59-27;**
dyżurny: **12-622-59-19**
wezwanie do umierającego:
880-479-042

NR KONTA PARAFII:

Bank PEKAO S.A.

04 1240 1431 1111 0000 1045 8488

Kalendarium duszpasterskie

GRUDZIEŃ

- 1 (środa): Uroczystości **pierwszej środy miesiąca** o godz. 18.00: procesja światła, nabożeństwo różańcowe, nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Msza św. wotywna.
- 3 (piątek): **Pierwszy piątek miesiąca:** odwiedziny kapłanów w domach chorych – od godz. 9.00; dodatkowa Msza św. – o godz. 16.30.
- 4 (sobota): **Pierwsza sobota miesiąca:** *Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP* o godz. 7.40; Msza św. wotywna o Niepokalanym Sercu NMP o godz. 8.00.
Ustanowienie naszej świątyni **kościółem stacynym nowenny przed Jubileuszem 200. rocznicy objawień Cudownego Medalika w roku 2021/2022:** przed Mszą św. o godz. 18.30 odbędzie się procesyjne wniesienie do kościoła figury Matki Bożej Niepokalanej.
- 5 (niedziela): **2. niedziela Adwentu.**
Kazania poświęcone tajemnicy Cudownego Medalika wygłosi ks. Maciej Kuczak CM.
Rozdawanie Cudownego Medalika wszystkim chętnym – po każdej Mszy Świętej niedzielnej.
Nabożeństwo ku czci Niepokalanej – o godz. 18.00 i po Mszy św. o godz. 20.00.
- 8 (środa): **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny.**
Msze Święte – jak w dni powszednie.
Błogosławieństwo matek oczekujących narodzin dziecka – po każdej Mszy Świętej.
- 12 (niedziela): **3. niedziela Adwentu.**
- 19 (niedziela): **4. niedziela Adwentu.**
- 24 (piątek): Wigilia uroczystości Narodzenia Pańskiego.
Msze św. tylko w godzinach przedpołudniowych: o godz. 6.00, 7.00, 8.00 i 9.00.
- 25 (sobota): **Uroczystość Narodzenia Pańskiego.**
Pasterka o północy; składka podczas *Pasterki* będzie przeznaczona na Fundusz Obrony Życia SOS.
Składka świąteczna jest przeznaczona na wsparcie działalności Stolicy Apostolskiej (tzw. „świętopietrze”).
- 26 (niedziela): **Święto Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa.**
Uroczysta Msza św. **w intencji rodzin** – o godz. 11.00.
Składka jest przeznaczona na wsparcie Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.
- 27 (poniedziałek): Święto św. Jana, Apostoła i Ewangelisty.
- 28 (wtorek): Święto Świętych Młodzianków, męczenników.
- 31 (piątek): Uroczysta **Msza św. dziękczynna za łaski Roku Pańskiego 2021** o godz. 18.30.
Można uzyskać odpust zupełny za odśpiewanie bądź recytację w kościele hymnu *Ciebie, Boga wysławiamy* jako dziękczynienia Bogu za otrzymane dobrodziejstwa.

Z Życia Parafii... – pismo parafii pw. NMP z Lourdes w Krakowie; nakład: 1.500 bezpłatnych egzemplarzy

Redakcja: ks. Bogdan Markowski CM (redaktor naczelny), ks. Wojciech Kałamarz CM (redaktor techniczny), Adam Markowski

Adres: Parafia NMP z Lourdes, ul. Misjonarska 37, 30-058 Kraków, tel.: (12) 622-59-19; www.misjonarska.pl; e-mail: deusdedit13@interia.pl

Druk: Firma PLATAN, Kryspinów 256, 32-060 Liszki, tel.: (12) 429-96-60; www.wydawnictwoplatan.pl